

Główny wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Mra Czeski, oile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
do Niemiec, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw należących do związku pocztowego	28 złr.	7 złr.	3 złr.
Pocztą w Państwie Austriackim	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przesyłkami pieniężnymi na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji „Czasu” w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listy reklamacyjne nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Kraków 13 maja.

Ugoda czeska znów na stole a raczej jeszcze w kuchni dziennikarskiej, znamy zaś tylko menu tej biesiady ugodowej, która ma być zastawioną przed wyborami.

Jakżeż to odskok od warunków deklaracji czeskiej z 1867 r., które przez lat dwa nadszły uważano za dogmat niewzruszony, do tych koncesji przedwyborczych. Nie są one wprawdzie bez znaczenia, jak np. uniwersytet narodowy w Pradze, lub zmiany w ustawie wyborczej. Doradczaliśmy ustawicznie Czechom wejście do Rady państwa bez targu, na to, aby w niej rozpocząć walkę i o prawa krajowe i o zmianę całego systemu. To też nie rozciągało koncesji i wstępnych warunków, ale znaczenie i charakter układów jest głównym pytaniem. Niewiadomo dotąd na pewne, kto z kim się układa. Dawne pogłoski o porozumieniach między pp. Herbstem a Riegerem ponowily się podczas uroczystości cesarskiej, z drugiej zaś strony nowe warunki mają wychodzić z inicjatywy hr. Taaffe.

Dzienniki wiedeńskie wysuwają naprzód nazwiska miedo-Czechów, jak braci Gregorów, a wykreślają z listy mężów zaufania hr. Clam Martinica, zarzucając mu intrygi i osobiste urazy, które miały być główną przyszkolą dla ugody. Organa czeskiego centrum, czyli pp. Riegiera i Zeithammera *Pokrok* i *Politik*, wcale nie brzmiały na nute ugodową, choć może to być także taktyką w chwili toczących się układów. Wszystko to jednak wydaje się mgliste i chaotyczne, a jeśli ugoda nie jest jeszcze pewną, to pewnym zdaje się być tylko zwiększający się rozdział stronnictw.

Czy Czechów wprowadzi do Rady państwa hr. Taaffe, jak konia trojańskiego, aby rozbić szereg centralistyczne, czy przeciwnie, za jego pomocą a porozumieniem się z p. Herbstem wejść do Rady, aby odwieść odobieranie konstytucyjny i w ten nadwątłony organizm wlać nowe soki?

Oto główne pytanie, od którego zawisło, czy wejście Czechów do Rady państwa doprowadzi do stanowczych rezultatów, do przełomu w obecnym systemie, czy go przeciwnie utrwali nowym lub nienaturalnym kompromisem, czy przeruci punkt ciężkości przyszłej Izby na federacyjną prawicę, czy zabezpieczy przewagę i odrodzeniem liberalizmu?

Oczekiwaliśmy długo wejścia Czechów w tej wzorowej jednostce, jaką tak długo zachowywali pod rozwiniętym sztandarem federalności i reformy konstytucyjnej. Tylko wtedy wejście deklarantów miałyby doniosłość polityczną i naznaczyłyby epokę w rozwoju konstytucyjnym monarchii. Były chwile do tego bardzo stosowne, które już minęły, jak np., gdy rewizja ugody z Węgrami została tak długo w zawieszaniu. Przyszłe wybory mogą znów otworzyć nowy okres, i świetne reprezentantów Czech przygoto-

wać stanowisko wewnątrz stronnictw narodowych, słowiańskich i antonomicznych. Lękając się atoli przychodzi, aby wejście Czechów w skutku rozdziału stronnictw wewnątrz kraju, a zawarte kompromisy ze stronnictwem wiernokonstytucyjnym, nie utraciło już tej doniosłości, żeby niewzmocniło tylko świeżym zastępem obozu wiernokonstytucyjnego. Kiedy przeciwnie powinno ono się stać punktem wyjścia ery autonomicznej, równowagi między stronnictwami i sprawiedliwości dla wszystkich.

KORESPONDENCYA „CZASU”

Lwów 12 maja.

Na dzisiejszym posiedzeniu komitetu przedsięwzięcia dalsze uzupełnienia nie czekając na wybór delegatów. Powołano więc znówu Dra Franciszka Smolę, profesora Tadeusza Pilata, p. Alfonsa Czapkowskiego, Apolinarego Hoppena i Dra Byka. Obecnie zatem komitet przedwyborczy wiedeński liczy 21 członków. Władze nawet byłyby to liczba wystarczająca do działania i możnaby się obejść bez wyboru delegatów, skoro już komitet wszedł na drogę uzupełnienia się samodzielnego bez względu na wybory delegatów. Jutro dalsze posiedzenie.

Myśl podniesienia handlu zbożem, którą zaznacza już od lat paru w różnych projektach składów zbożowych, zakładania domów komisowych rolniczych, w ankietach zwidywanych przez namiestnika, sąnajdziej częstotliwie urozeczywistnieniem w jednym kierunku urządzania targów zbożowych. Podobne targi między narodowe zwykły być następstwem urzędów, które natłuszyły obdyt zboża, a nas mają na odwrót stać się bodźcem do podniesienia ruchu handlowego. Wraz z targiem zbożowym ma być połączony targ na bydło zarodowe. W ostatnim względzie gospodarze obiecują sobie bardzo wiele z zamknięcia granicy rosyjskiej. Niekiedy to samokierunek obrony od zarazy, ale prawdopodobnie podnieście chów bydła w kraju i w tym celu właśnie urządzają się targi na bydło zarodowe. Pierwszy taki targ zbożowy i bydłowy ma się odbyć w pierwszej połowie września; na czele komitetu zajmującego się tą sprawą stoi gorliwy pracownik b. dyrektor ostatniej wystawy p. Bolesław Augustynowicz z Koźmiska, a w skład komitetu wchodzi delegaci Towarzystwa rolniczego, rady wiejskiej, obu izb handlowych w Brodach i we Lwowie, Izby kupieckiej, stowarzyszeń rolników w Tarnopolu, Stanisławowie i Lwowie. Komitet ten wybrał komisję wykonawczą, w której skład oprócz przewodniczącego weszli pp. Jan Dobrzański, Fiaakel, Hochfeld, Schelenberg i Straniewicz.

Rzym 3 maja.

Izba wlecie się, przetawiając wobec ogólnej uwagi kwesty nowych dróg żelaznych. Prezes Rady cofa się, o ile tylko może, przed wielkimi i niebezpiecznymi rozprawami. Musi jednak przyjąć do tego, a mianowicie do ustawy, która szerszą nad krajową podstawę wybiorczą, podważając prawie liczbę wyborców. Uwaga jednak opinii publicznej, nie jest zwrotem ani na Izbę, ani na gabinet; masa ludu mało się zajmuje tem, co się dzieje na Monte Citorio lub w pałacu Madama. Dość przypatrzeć się wyborom deputowanych włoskich, aby poznać *marasm* i rozczarowanie, jakie owładnęły publiczność. Na 3 lub 4 tysiące wyborców, deputowany wybierany jest 500 lub 600 głosami,

a odłączający urzędników rządowych, twierdząc, że parlament obecny nie reprezentuje całego kraju.

Leż nowa ustawa wyborcza, przypaściwszy nawet, że zostanie zawartą, co jest bardzo wątpliwem, nie sądzi, aby zdołała zgłuszyć marstwo ludu i obadzić życie polityczne narodu. Włosi cierpieli i cierpieć jeszcze będą niedolę, i rzekłbym, doznają tęsknoty za przeszłością. Zaleniono ich zwycięzcy, w dziesięćkroć pomnożono ich ciężary, odebrano urok ich świętych, zamocno ich procesy i wygnano ich zakonników. Nie mogą oni się rozpoznać, zwatpili i marzą o czem innem. Wynagrodzenia, jakie im ofiarowano, nie wystarczają im; żyli oni w śłodkim *far niente*, na słońcu, wyprawianiem jałmużny, a teraz trzeba pracować, słuchać prawie ich opuszcilo, a jałmużna stała się rzadką.

Wszystko to wyda się paradoksem, zacierpnijmy raczej z dziedziny romanu niż polityki, a jednak przypatrzmy się bliżej, nie można temu odmówić słuszności. Nie zmienia się w kilku latach gustów, nposposobień i przesądów ludu. Nowe wychowanie, w nowym pokoleniu przeobrazi to zapewne; trzeba mieć na względzie, aby zrozumieć opozycję, jaką napotyka obecnie rząd włoski, antecedeny tego ludu. Powtarzam, że Włochów trapi tęsknota za przeszłością w kraju, gdzie się żyło za pół darmo, gdzie płacono mało, lub wcale niepłacono podatków, gdzie bezpłatnie widzieć można było najpiękniejsze w świecie rzeczy, gdzie codziennie przynosił ci z sobą w ciagu zimy więcej złota, niż było potrzeba, aby żyć rok cały. Wolność jest rzeczą piękną i potrzebną, lecz coś nadszła chłopa z Abruzzo wolność, aby opłacić podatek z gruntu i niema *polenty*, aby wyżyć rok cały. Cóż to pomoże wyrobnikom, małemu handlarzowi w wielkich miastach, że wolność najszlachetniejsza panuje od Turynu do Palermo, gdy handel jest w zastój, gdy cudzoziemcy przenoszą się gdzieś indziej, opuścili piękne Włochy.

Chłop pakuje swoje manatki, ścisła swe dzieci i wyjeżdża do Ameryki, kupiec bankrutuje, a następstwem tego jest, że na wsich brakuje ręk, że dzień roboczy, który płacono dawniej 20 soldów, dziś kosztuje 2 fr. 50 c. do 3 fr. w czasie żniw, i że mali właściciele zmuszeni są sprzedawać swoje grunta, lub podawać je egzekucji skarbowej.

Zgad łatwo pojąć przyczynę, dla której życie polityczne, jest we Włoszech życiem *marasmu* i ciekawym faktem, dla której wobec wszelkich swobód politycznych, niepodległości narodowej i jednoczenia kraju, ludność uśwasa się od akcyi, canja dla rządu obojętność lub wstręt i gotowa jest dawać ucho przewrotnym podszeptom.

Lud włoski jest ciępliwy i nie łatwo da się wprowadzić na ulicę. Włosy są uczonymi, szczerymi spiskowcami, ale nie rewolucjonistami, jak to pojmują we Francji. Umieją przygotować cios, lecz nie umieją go wymierzyć. Jednostka włoska nie jest wynikiem rewolucji, jest owocem spisku, popartego bagietkami plemionkami i współnictwem Anglii i Francji. Potrzeba więc na to jeszcze czasu, aby masy wyszły z swojej apatyj i przeszły z zniechęcenia do akcyi. Rozumieją to dobrze „liga domokratyczna” i Garibaldi, poprzestając dziś na szerzeniu propagandy i agitacji. Nie spodziewają się — są bowiem na to za mało praktyczni i znają zbyt dobrze swój kraj — aby ludność obalała polityczną i uzbudziła się dla obalenia obecnego rządu, pojmują, że nienadzieja jeszcze chwila rzućenia podstaw wielkiej organizacji, majęcej przygotować praktyczny grant rewolucji. Pochwycili oni chwilę psychologiczną, starają się wyzyskać na swą korzyść obojętność, nagany i niezadowolnienie mas.

N. Pan nadał stopień baronowski rzeczywistemu tainemu radcy i prezydentowi wyższego sądu krajowego we Lwowie Dr. Józefowi Schenkowi ja-

ko komandorowi orderu Leopolda w myśl statutu tego orderu.

Namiestnictwo mianowało starszego inżyniera Karola Siapę komisarzem dla wypróbowania i nadzorowania kotłów parowych w powiecie Tarnowskim z siedzibą w Tarnowie.

Krajowa Rada szkolna mianowała Feliksa Chaszczyskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły wydzielonej w Samborze, a Józefa Lebedzkiego i Macieja Jarzyńskiego nauczycielami szkół statowych, pierwszego w Lussowicach, drugiego w woli Batorskiej.

Wiedeń 12 maja. Mowa p. Zborowskiego miana w Izbie poselskiej dnia 2 maja, brzmiała w przedkładzie z stenogramu jak następuje:

Prosiem o głos, aby przemówić na podwyższeniu wydatków szwajcarskich na administrację sądowniczą po krajach koronnych do preliminarza przez rząd sumy 16,763,000 złr., z której komisja budżetowa bez wszelkiego umotywowania wykryła 63,000 złr. Mówię: bez wszelkiego umotywowania; albowiem zamiar komisji co do zupełnego zrównania szwajcarskich wydatków ministerstwa sprawiedliwości na rok bieżący z wydatkami uchwalonemi na r. 1878, co zresztą wedle świadectwa komisji sam rząd już uczynił jak najbardziej usiłował, byłby usprawiedliwiony wtedy tylko, gdyby zachodząca w roku bieżącym, a nieistniejąca w roku poprzednim potrzeba większych wydatków, wynikająca z podwyższonej czynszów, z podwyższonej podatków osobistych, z posunięcia urzędników na place wyższe, z utworzenia nowych sądów, z nowo systemizowanych posad hipotecznych, dała się pomicieć w ramach budżetu zeszłorocznego, lub gdyby — co jednak nie zachodzi — ministerstwo sprawiedliwości w preliminarzu swym nie było zachowało miary bezwarunkowej konieczności.

Co do mnie, zapatruję się na preliminarz ministerstwa sprawiedliwości wcale inaczej i innem, że nie sągę się, twierdząc, że ministerstwo sprawiedliwości w sąganiach swych sześćo nieję bezwarunkowej konieczności. Dochodzi zaś do tego twierdzenia, gdy zważę, że ministerstwo sprawiedliwości na rekwiizyta kancelaryjne itp. mimo utworzenia nowych sądów żąda na rok bieżący 6000 złr. mniej niż na rok ubiegły; na remuneracye itp., choć już dotychczas udzielano je zawsze w mierze niedostatecznej, 1200 złr. mniej; na wydatki na straż po więzieniach, lubo liczba aresztantów ustawicznie się wzmaga, 4240 złr. mniej; nakoniec — i to głównie podnoszę — na dyurne dla Galicyi i Bukowiny 22,828 złr. mniej, niż wynosił dotychczasowy fundusz dyspozycyjny na rok ubiegły, lubo z porównania liczby specjalnego preliminarza na rok ubiegły z liczbą preliminarza tegorocznego, wyrażają wydatki na dyurne dla Galicyi i Bukowiny, z doliczeniem uposażenia dodatkowego w ilości 3594 złr. dla Galicyi zachodniej, mogłoby na pozór się zdawać, że rząd domaga się na ten rok sumy o 30,408 złr. wyższej. Tak przecie nie jest. Aby naleyte zrozumieć to pozornie większe sąganie, trzeba wyczytać się w rządowe umotywowanie tej różnicy. Najwyżej zatwierdzonem rozporządzeniem zwinio nieobszadzone od wielu lat dawniejsze 360 posad akcesistów przy wyższych sądach krajowych i sądach pierwszej instancyi, których interkalaryów w ilości 246,500 złr. używano na dyurnistów przyjeżdżających w miejsce akcesistów; o taką przeto kwotę dyurna wedle preliminarza rządowego na ten rok mają być podwyższone; ale co do Galicyi i Bukowiny podwyższenie z tego tytułu jest mniejsze niż być powinno; albowiem rząd domaga się podwyższenia dyurnów tylko o 30,406 złr., gdy tymczasem przypadający na Galicyę i Bukowinę interkalaryusz akcesistów wynosi 52,334 złr., a więc o 22,828 złr. więcej. O tę przeto kwotę już wedle preliminarza rządowego uposażenie sągów galicyjskich i bukowiańskich na dyurnistów

jest mniejsze, a najdotkliwiej da się to uczuć Galicyi zachodniej, która traci 18,941 złr., gdy tymczasem Galicya zachodnia traci 3500 złr., a Bukowina tylko 387 złr.

Jakkolwiek przysłać mi trzeba, że preliminarz wydatków na dyurnistów dla Galicyi zachodniej i Bukowiny, złożony przez lwowski wydział obrachunkowy, nie był zupełnie poprawny, że przeto po części tenże wydział zawinił, iż rząd mniej się domaga w budżecie niż powinien; jakkolwiek bynajmniej też nie wątpię, że Jego Eksc. pan minister sprawiedliwości w swej pieczy o sągownictwo społeczeństwa kredyt dodatkowego starać się będzie o zarządzenie złemu, które może wynikać z niedostatecznego uposażenia sągów na dyurnistów, po-cyując sobie jednak za obowiązek już teraz uczynić coś na rzecz stosowniejszego ich uposażenia, częścią dla tego, że naleyte rozporządzenie odfunduszu funduszu dyspozycyjnym saley od tego, by z góry wiadano, ile go będzie, częścią dla tego, aby nie dopuścić precedensu i niebezpieczeństwa szczerplejszego na przyszłość uposażenia, tudzież zapobiedz konieczności wywalczania z roku na rok dotacyi wyższej. Wnoszę przeto:

„Wysoka Izba raczy uwzględnić: Wydatki szwajcarskie na administrację sądowniczą po krajach koronnych przysyłała się w nieuszerepnionej wedle projektu rządowego sumie 16,763,000 złr.”

Wnioskiem tym zamierzam przedstawić do tego, aby dano rządowi sposobność do tegożysia na dyurnistów w Galicyi zachodniej 151,900 złr., w zachodniej 85,500 złr., na Bukowinie 21,400 złr., które to zaokrąglone kwoty zupełnie równają się zeszłorocznemu na Galicyę i Bukowinę funduszowi dyspozycyjnemu.

Konieczność przyjęcia do budżetu większego wydatku na administrację sądowniczą po krajach koronnych w ogólności jest oczywista, a szczegółowo co do Galicyi i Bukowiny tem mniej ulega wątpliwości, ile się podrażnia się z dnia na dzień wszelkie potrzeby życia nakazują podwyższyć place dienne, które w Galicyi i Bukowinie mimo większego dotychczas uposażenia dostawały się dyurnistom przy sądach powiatowych w ilości w przecięciu zaledwie wyższej nad 60 ct., a więc zaledwie równającej się place wyrobnika; tem mniej dale, gdy się zważy, że, jak świadczą wykazy spraw cywilnych i karnych, czynność sągów w Galicyi i na Bukowinie ustawicznie się wzmaga, mianowicie po sądach powiatowych od r. 1872 wzrosła o 60 proc.; gdy się zważy, że wobec stosunkowo mniejszej liczby notaryuszów w Galicyi i na Bukowinie współdziałalność ich jako komisarzy sągowych jest tylko niedostateczna; że wobec stosunkowo mniejszej liczby adwokatów ustawicznego manudukacya stron ciąży na sądach powiatowych, aby przynajmniej w części zapobiedz pogłębieniu piasarstwa; że w obec stosunkowo mniejszej liczby urzędów poborczych na największej części sągów powiatowych ciąży przykry i smutny obowiązek urzędów depozytowych; gdy się zważy, że rozporządzenie ministerialne z d. 8 czerwca r. 1850 p. l. 256, wedle którego zwierzchności miejscowe mogą w zakresie poruczonemu sprawować sągowe czynności urzędowe, nie jest zastosowane do Galicyi i Bukowiny; gdy się zważy, że z pomiedzy 174 sągów powiatowych w Galicyi, 114 ma uposażenie na jednego tylko kancelistę; gdy się zważy, że w miarę, jak postępuje zakładanie hipotek, mnoży się także zatrudnienie sągów realnych i trzeba hipoteki prowadzić; gdy się nakoniec zważy, że już dziś codziennie tego doświadczamy, iż szczegółnie po sądach powiatowych, sprawy kałatwione tygodniami, a nawet miesiącami całemi czekają wygotowania, że czynności prowizoryalne, bagatelne i w sprawach przesłępek są niewłaściwie jedynie dla tego, że dla braku sił piasarskich nie przyzwano piasarzy — że przeto, gdziekolwiekby o szczegółach chiano i trzeba, wobec takich okoliczności na dyurnach oszczędzać nie można, jeśli się chce uniknąć, aby brak sił piasarskich nie ubezwładnił działalności sągów w zawęzienie nagroma-

Część literacko-artystyczna.

ALEKSANDER WIELOPOLSKI.

tom IV

(Przyczyny powstania roku 1830—1831; papiery z miży do Londynu; List szlachcica polskiego do ks. Metternicha — dokumenta z r. 1862.)

Kraków 1879 r. — Nakładem i ozionkami drukarni „Czasu” str. 494.

(Dalszy ciąg.)

II.

Aby śledzić przyczyny powstania 1830 r., sigga autor do początku piętnastoletniej historii tego akrawka Polski, który z napoleońskiego Księstwa Warszawskiego przeistoczył się w aleksandrowskie Królestwo Kongresowe. Praca autora wbrew tytułowi nie jest tylko poszukiwaniem przyczyn powstania, ale przeprowadzaniem z tym planem jest historią owego okresu, bo obejmuje cały tok spraw publicznych i to tak systematycznie, jak jeszcze w żadnym innym dziele. Dział pamiętników z owych czasów dość obfity z Koźmianem na cele podaje mnogość szczegółów z życia politycznego, literackiego i towarzyskiego. Fryderyk Skarbek w ewej historii Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego ma rozdział bardzo znakomity, gdy dotyka stanu społecznego i ekonomicznego kraju, do kładnie rejestruje także zmiany polityczne i zaa ich sprężyn, jako należące do składu rządu — lecz wzorowy urzędnik, świątły literat, dość wykształcony ekonomista niezdrada wyższych poglądów politycznych. Dzieło jego, jeśli nie jest już pamiętnikiem, to nieprzebiegiem miary kroniki. Niewyjąwszy samego nawet Gaizota, wszędzie podobne dzieła współczesnych, są raczej źródłem niż podobną, która wymaga nie tylko pewnego oddalenia, aby

się fakta ugrupowały w całość, aby się jawił łańcuch przyczyn ze skutkami, ale przede wszystkim wymaga oddalenia podmiotowości autora od przedmiotowości epoki. Niezaprzeczenie owa część dzieła p. Lisickiego, ukrywająca się pod skromnym tytułem „Przyczyny powstania 1830 r.” jest pierwszą historią polityczną Królestwa Kongresowego. Tytuł uprzedza czytelnika i zdradza z góry postawiaro myśl przewodnią. Wiemy bowiem odrazu, w jakiej myśli autor przechodził tę epokę, że szuka w niej tylko dowodów na swe aprioryczne założenie. Inaczej sądzi się rzecz samą w sobie, a inaczej sądzi się ją po następstwach, do których prowadzi. Być też może, że autor pomija wiele faktów z dziedziny administracji, gospodarstwa krajowego, stanu społecznego, zgola te strony życia, w których Królestwo Kongresowe okazało, że miało do wszystkiego zdolnych ludzi, że umiało się urządzać wewnętrznie, że rozwijało się niespodziewanie. Lecz niebędziemy z tego czynić zarzut, strony te bowiem dodatnie owej epoki znamy ze Skarbka i z świętej tradycji. Punkt z którego zapatruje się p. Lisicki jest wyłącznie polityczny, a przynajmniej należy, że przeprowadza go z całą ścisłością historyka.

Historię Królestwa kongresowego autor saczy na wybornym portrecie fundatora tej nowej politycznej kreacji. Dzieło kongresu wiedeńskiego wobec Polski słusnie nazywa „nowym podziałem”. Stwierdza, że kiedy na kongresie dwa inne mocarstwa podzielały chętnie przyswrocić w Polsce, jak przywrócić po większej części w całej Europie *status quo ante Napoleonem*, „wskrzeszone” Królestwo sądziło swego byt odrębny jedynie osobistym nacuciom i liberalnym nposposobieniom Aleksandra I. Wnuka Katarzyny, ucznia Labarpa, przyjaciela Adama Csortoryskiego, a przyszłego sprzymierzeńca Metternicha charakteryzuje autor w kilku następnych rysach.

„Sąd Polaków o Aleksandra w dzwinn popadał ostatnieczni. „Niech chlubi się Rzym dawny swym Tytusem, Trajanem i Antoninem filozofem, my chlubi-

niejci jesteście naszym Aleksandrem; śmiało on powtórzy może, iż żadnego dnia nie stracił, któryby nie był nacechowany działami jego dobroczynności i mądrości.” — wołał niegdys Czański. „Samolub bez czułości, podejrzliwy, próżny, dżwiny, ograniczony, Aleksander był człowiekiem niejętnym *incalculable*. Nigdy wiedzieć nie można było czy mówił szczerze czy zwodził. Ani miał zasad, ani metody, ani charakteru. Pragnienie jego było uchościć z wielkiego zgęsz, za ożwiecia liberalnego, postępującego nowymi, własnymi drogami. Nieco uczuć sprawiedliwości, nieco słodyczy, nieco religii, raczej pietyzmu, z restrykcjami tylko do byty zalety jego” powtarza porowolno historyk (T. Morawski) za jakimś najbliższym świadkiem i nie podejrzany sądził. Dytyrambami czczony, najlępszy i najłaskawszy z królów, odnowiciel i wzkręsciciel Polski, po rok 1830, gdy jego dzieło nasza nierozważa zburzyła, uchodził potęzą za popolitgo a obłudnego tyraza, za „najchytliwszego z Greków.” W chęrości Aleksandra i wszystkich współczesnych, przeszedł zaiste z natury i rachuby chytry Korykanin, który przyrzeszek Polakom robionych nigdy w niczem nie dotrzymał, podczas gdy Aleksander ze swoich się wywizał, o ile możność mu pozwoliła, nie mając względem nas długi wdzięczności, jaki na Napoleonie do końca nie spłacaony ciężł. Polityka Aleksandra na kongresie względem Polski nie odpowiadała wprawdzie zamysłom, jakich powiernikami byli z kolei: Csortoryski, Maistre, Ogiński; lecz między młodzieńcem marzącym o naprawie krzywdy Polos przez Katarzynę wyrażdzonej, a Cesarzem Wszech Rosyi i naczelnikiem koalicyi europejskiej, leżała cała rzeczywistość, twarda i nieubłagana. Istotna naprawa naszej krzywdy znaczyła dla Rosyi wyrzucenie się najniebezpieczniejszych nabytków i roli europejskiego państwa: tego uczynił Aleksander nie był wladnym, mógł tylko pogodzić dobro Polski z interesem Rosyi. Na tej drodze nspółkał mądłotwo — wzruszał trudności i przeszkody, ze strony Polaków nawet nie zna-

lazł poparcia. Polacy walczyli pod sztandarami najejczy jego własnej ojczyzny; po odparciu najazdu starszyzna narodu odrzućcia ofiarowane przymierze, i gdy wojska rosyjskie na mocy prawa wojny są igły Księstwa Warszawskiego, naród, z wyjątkiem garstki indywiduów, nie przeszedł by moralnym sprzymierzeńcem Napoleona i nieprzyjacielem Rosyi. Jeśli Aleksander nie poszedł torem przez wszystkich zwycięzcyw w historii utartym, jeśli nie porucił słaschetnej myśli ocalenia Polski od zagłady, uczynił to z pewnością nie ze względów polityki, która zadawałania się materyalnem powodzeniem, geografiją i strategią, lecz z pobudek w sobie samym czerpających, w charakterze człowieka tkwiących. Nie był to zaś charakter łatwy do uchwylenia, bo nadzwyczaj skomplikowany, wrażliwy i zmienny. Syn despoty, wychowanemu wolnościelnego cudzoziemca, późniejszy sam Monarcha samowładny, imaginacya gorąca i bujna, Aleksander nigdy może sam z sobą nie żył w zgodzie, działał i drogi swoje obrał pod wpływem przemijających wrażeń. Przekonał się, że aniel religijny, ani polityczny nie miał. Ślony do mistycyzmu, nie poznawaj gruntownie żadnej religii, z każdej wybierał to, co do jego upodobu przypadło, holdował powszechnemu chrystyanizmowi, zlewającemu w jedno prawosławie, katolicyzm i protestanckie sekty. Okazywał szczególną wzdzięność Kościółowi; jezuity, wolnomularstwo i Towarzystwa biblijne jednak otaczał opieką, dopóki nie dostrzegł w pierwszych niebezpieczeństwach prozelityzmu, a w drugich niebezpieczeństwach rewolucyjnej propagandy. Po ciężkich przejściach niewązkiej dostąpiwszy fortuny, okrzyknęty zbawcą Europy, jej bożyszcem stał się zapragnął; starał się, powiada Gentz, pokazać światu, iż szczęście ludzkości jedynym celem jego usiłowań, prapodobad się wszelkim opiniom, stronnictwom, nawet sektem. Aktem ew. przemiarca spodziwał się zdobyć awielbienie potęmości i oklaski współczesnych, i nikt nie śmiał powiedzieć Cesarzowi, dodaje Gentz, że potowa Europy sądził będzie z jego fanatyzmu religijnego.

go, podczas, gdy druga oskarży go o obłudę. Długie lata wierzył w moc cudowną liberalnych instytucji, aż przerażony szczerzeniem się ducha rewolucyjnego, ciałem i duszą przeszedł do obozu reakcji powszechnej. Pochlebiał, głaszał, nie szczędił obietnic, które niości często nie dozwalał interes własnego państwa, upominający się o swoje prawa bez względu na szczęście ludzkości i indywiduów. Przyszył Cesarz konstytucyjny konstytucyjnej Rosyi sam był własnym ministrem spraw zagranicznych i wszystkich innych, jak blawiskaw przelatywał ze stolicy do stolicy, z kongresu na kongres, gdyż bez niego w Europie nie się dzieć nie mogło, a raczej nie powinno było; nie uszedł też losu, jaki czeka niechybnie każdego szcącego stanu, chcącego osobistym wpływem całą prowadzić Europę; zamiast innych wieść za sobą, sam prax nich był mimowoli wiedzionym. Wsystko wyobraźnia obejmując, snul przyszłość konstytucyjną dla Rosyi, nie ofnął się przed dyalematem łatwym do przewidzenia, na który Nesselrode wesełnie zwrócił uwagę swego pana, przed zgłasczeniem w jednej osobie dwóch sprzecznych postaci: samowładnego Cesarza Rosyi i konstytucyjnego Króla Polski. Aby Polakom osłodzić rezultat kongresu, zastrzegł sobie w traktacie moc rozszerzenia terytoryjalnej rozciągłości Królestwa, ukazał w dali przyszłenie Litwy, może nawet Rusi; obiecał niebacznie, nie licząc się z realnoscia z własną możności. Nadawczy ustawę konstytucyjną, nie przesłał uważać się za wyższe źródło wszelkiego dobra, sobie przysłał tylko prawo łomaczenia i zmieniania konstytucyi; w formach konstytucyjnych cenił przede wszystkim ich zewnętrzność, uroczyste okazywanie przemawiania do wybrańców narodu, składających w obliczu świata hołd miłości i uwielbienia. Mocno przekonany w czystość swoich zamiarów dla narodu, wymagał szanowania i uległości bez granic; Królestwo kochał jako własne dzieło, uczucia Polaków święcie szanował, racy goi, szczerzym był, wyrozumiałym i w dobrodziejności szczerym.

dzonych akt niekiedy wyjątkowych i nie niweczył najgorliwszego usiłowania sągów, tych sągów, których dobre, w kraju powszechnie uznanej i zasłużonej sprawie równie mało umy sprawić zdola nie sprawiła nagana, wypowiedziana w dyskusji ogólnej przez pana Namowicza, a raczej jego niewiedzę skład wzięcia wycieczka przeciw sądom galicyjskim, jak przystało przezeń oświadczyć, nie dowiedziony, a nawet nie wyjaśniony wypadek, nie daje jeszcze prawa do zwalania się odpowiedzialności na ministerstwo sprawiedliwości, lub do nazywania galicyjskich stosunków sądowych jak najsmutniejszą, jak to ów poseł w niepojęty sposób nie zważał się uczynić. (Brawo!)

Konieczność podwyższenia dla sągów galicyjskich i bukowinańskich uposażenia na dyurnistów uwidoczniła się oczywiście jeszcze przez porównanie kwot pomniejszych w preliminarzu dla nich a dla innych krajów. Tak np. dla Cech z obwarem mniejszym o 36,992 kilometrów kwadratowych, a ludnością mniej liczną o 833,000 dusz, przeznaczono na dyurne 385,000 złr., a więc o 149,000 złr. więcej, niż dla Galicji i Bukowiny, które mają dostać tylko 236,000 złr., mimo że obszar każdego sądu powiatowego w tych krajach jest w przecięciu o 254 kilometry kwadratowe, a więc dwa razy większy, a zaś o 8800 dusz ludności nad obszarów sągów powiatowych w Czechach; mimo że drogi skarbowe, krajowe, powiatowe i gminne, tudzież drogi żelazne mają przestrzeń o 9727 kilometrów dłuższą niż w Galicji i Bukowinie, a stąd słusza po to siedziba sągów jest o wiele mniej szkodliwa; mimo że w Czechach sądy powiatowe mają nie mniej jak 181 urzędników hipotecyjnych i 281 kancelistów usatysfakcjonowanych, Galicja i Bukowina natomiast tylko 245 kancelistów i 4 urzędników hipotecyjnych; mimo że w Czechach wyższy stopień oświaty i wysoki stopień rozwoju ekonomicznego niepomniemu przyczyniają się do ułatwienia służby; nakoniec mimo że stosunkowo niewielka jest różnica w ilości spraw sądowych, o czem widać można z precyzyjną na dzieć liczbie nowych podanych w sprawach cywilnych i karnych, która w sądach pierwszej instancji na obszarze wyższego sądu krajowego w Pradze wynosi 89, we Lwowie 100, w Krakowie 96, a w sądach powiatowych na obszarze wyższego sądu krajowego w Pradze 37, we Lwowie 38, w Krakowie 31.

Nie mniej jaskrawie przedstawia się różnica między Galicją a innymi krajami w innych porównaniach. Zestawiając dyurne sągów na obszarach wyższych sągów krajowych w Gracju, Innspruku, Zadarze razem wzięte z dyurnymi sągów na obszarze lwowskiego wyższego sądu krajowego. Liczba czynności sągów pierwszej instancji zawiązywałych od Gracju, Innspruka i Zadaru łącznie się równa z liczbą czynności tychże sągów zawiązywałych od Lwowa w sprawach karnych, w sprawach cywilnych zaś jest o połowę mniejsza. Liczba czynności sągów powiatowych zawiązywałych od Gracju, Innspruka i Zadaru w sprawach cywilnych łącznie się równa liczbie czynności tychże sągów zawiązywałych od Lwowa, w sprawach karnych zaś jest o wiele mniejsza. Mimo to tam przeznaczono na dyurne 217,500 złr., to 154,000 złr., a więc o 63,500 złr. mniej, chociaż tam czynność dzieli się na 15 sągów pierwszej instancji i 229 sągów powiatowych, gdy tymczasem o wiele większa czynność sągów pierwszej instancji zawiązywałych od Lwowa spada na 8 tylko takichże sągów i na 127 tylko sągów powiatowych; chociaż dalej tam do czynności manipulacyjnych i do spraw tabularnych i hipotecyjnych jest 422 urzędników kancelaryjnych i 50 urzędników hipotecyjnych, to zaś tylko 205 urzędników manipulacyjnych i 5 urzędników hipotecyjnych.

Nie będą nadużywać cierpliwości wys. Iby dalszymi porównaniami, nadmienić tylko, że doprowadziłyby do przekonania, iż sądy w Galicji i Bukowinie co do dyurno najgorzej są uposażone, a to zresztą od bardzo dawna.

Mniemając tedy, że na podstawie tych dat dowiedzieć możemy co najmniej przyjęcia nieokrojonej sumy, jakiej się rząd domagał na administrację sągów na kraja koronnych, mianowicie że konieczność podwyższenia dyurnów dla sągów w Galicji i Bukowinie — a wszakże rząd będzie mógł dokonać podwyższenia tego tylko w razie przyzwolenia całej owej sumy — w własnym i w rodaków imieniu zalecam wys. Izbę wniosek mój na przyjęcie; a zdaje mi się, że wrzucił mi na to liść, skoro nie tak wielkie to żądania, i aby zbyt ciężko zaważył mi, skoro sprawiedliwość sama wymaga jednej dla Galicji i Bukowiny i wszystkich krajów koronnych miary, skoro nakoniec powinno być zadaniem wys. Iby zagodzić owe nieustające jeszcze niechęć, którą wywołano przez upośledzenie Galicji i Bukowiny przy organizacji sądownictwa.

(Brawo! brawo! i oklaski z prawicy.)

Wskutku wniosku p. Zborowskiego oświadczył komisarz rządowy: „Wysoka Izba szanowna, że wniosek ten przyjął z wielką radością; albowiem prawda, że okrojone dokonane przez komisję budżetową na pozycję „administracja sądownicza na krajach koronnych“, wynoszące 70,000 złr., jest bardzo dotkliwie. Minister sprawiedliwości zwykł w układaniu swego preliminarza ograniczać się i żądać tylko tego, co wedle sumiennego przekonania uważa za niezbędne potrzebne, a gładzi sposobami liczenia się już przy układaniu preliminarza z ewentualnością okrojenia pozycji. Jeśli tedy mimo to pozycję ulegając okrojeniu, rzeczywiście obawia się trzeba, że albo wypadnie zaniedbać, co dla dobra sądownictwa stać się powinno, albo przekazać uchwały Izby, co narazi ministra na nieprzyjemne fatalności przy zamknięciu rachunków. Gdybyśmy przeto mogli spodziewać się, że wys. Izba przyjmie wniosek p. Zborowskiego, minister sprawiedliwości powitałby to z wielką radością.“

Rosya.

Podajemy w dalszym ciągu obszerną pieśnią rewolucyjnego rosyjskiego p. n. *Listek Ziemli i Woli*: III. Drugi artykuł wstępu, p. n.: „Nowy typ rewolucjonistów“, brzmi tak:

„Zjemy w czasach nadzwyczajnych i męsznycę za wolność, które przesygnęły się za nami r. 1876 — 1878 — znova powstają w naszych czasach szeregi równie wznieśli, ale już groźnych mścicieli za męsznycę braci.“

Po Zofii Bardin, Piotrze Aleksiejewie, Myszkinie, Zdanowiczu, Wolchowskim i innych, na ławie oskarżonych zasiadają: Zaslucikowna, Sadawca (?), Fomia i Boboshow. Zasiadają też tam krótko Dabrowin, Fiodorowa, Malinowska, tudzież grono rewolucjonistów broniących wolności w Kijowie.

Ludzie ci konsekwentni byli do końca. Dumni szermierze za wolność wszystkich, nie mogli pozwoili, aby kłobazd odważył się sięgnąć po ich własną wolność. Wolność była dla nich droższą niż życie, to też nie chcieli jej oddać inaczej jak z życiem. Kiedy podli wrogowie zaczęli się dobijać do drzwi ich schronienia, oni już dobyli rewolwerów; kiedy stanęli na ich progu — strzelali. ... Czy się wydrą ze szponów wroga czy zgina, zawsze ich życie spełnił jedną z najpiękniejszych kart w historii.

Byli to ludzie jedynie wolni i miłujący wolność pośród milionów niewolników, dla których jest nawet niezrozumiałą cała podniołość i wielkość naszych bohaterów.

Są to ostatni Mohikanie trudnej, po pojedynczej i nierówniej walce rewolucyjnej; są to pierwsi tyralierowie rewolucji powszechnej, przygotowani na szubę, lecz nieodczuwając potrzeby dla dobra sprawy. Przyszłość będzie peryodem ruchu mas.

Skoro namiętności uspokoją się, skoro wielkie wypadki społeczne zostaną oczyszczone z tej skorupy, która je powlekła zło, zawiść i fałsz, — skoro cała sprawa nasza przed oczami świata w prawdziwym stanie świetle, — natenczas przed bohaterami naszymi wszyscy uchylą głowy, wszyscy ich poczytają za świętych.

IV. Ustęp p. n.: „Zamach na życie Drentelna“ brzmi jak następuje:

W ostatnim *Listku*, wyszłym 12 marca, mówiliśmy o konieczności odpowiedzi na czemkolwiek na szkodnicze czynszenia szandarmów Drentelna. D. 13 marca, zanim się rozszedł nasz *Listek*, rewolucjonista, usbrojony w rewolwer systemu Webbera, strzelił do przejeżdżającego w karetce koło letniego ogrodu Drentelna, wybił obie szyby karety, ale niedosięgnął siedzącego w niej szandarmowi. Śnać losy tym jeszcze razem sprzyjały Drentelnowi, bo druga przeznaczona dla kula w skutek zbyt wielkiej wielkości naboju utkwiła w łufie rewolweru, tak, że nowy wyszła stał się niepodobnym.

Strzelającemu niepozostawało nic innego, jak spieść silnie konia i uniknąć copędnej rąk szpiegów, zawsze strzegących Drentelna. Dotychczas sprawa samoucha nie została przez policyjny wykryta.

Niech jednak ten wypadek posłuży p. Drentelnowi za pierwsze ostrzeżenie: komitet wykonawczy, jak wiadomo, rzadko kiedy chybia w swych szlachach.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 13 maja.

Deszcz nie ustaje. Woda na Wiśle była dziś

w południe w tym samym stanie, jak wczoraj wieczór, a mianowicie dochodziła do przelotu pod Zamkiem do schodków prowadzących do urzędu rogatkowego; niższe części Błonia są już zalane. Wilga spadająca naprzeciw Kłomnicy do Wisły, zalała ląki po tamtej stronie, w Rudawie również woda wezbrała.

— Arcyksiążę Albrecht zapowiedział swój przyjazd do Krakowa w odwiedzin Arcyksięcia Fryderyków na dziś wieczór. Arcyksiążę zabawi tu parę dni.

— Namieśnik hr. Potocki przybył dziś rano z Krzeszowice do Krakowa i udał się zaraz do pracowni dyrektora Matejki. P. Namieśnik przepędził dzień cały w naszym mieście a wieczór odjechał do Lwowa.

— Na budowę pomnika bl. p. Piusa IX w katedrze wawelskiej, piękny złożył dar, znany szaszyciel, pisarz, Hellenius. Ogarwał bowiem trzy nakłady swoich dzieł, mianowicie: „Pieśń o Ziemi Świętej“, „Rozmowy o królestwie polskie“, o 2 tomach i „Wspomnienia lat minionych“. Komitet budowy pomnika z wdzięcznością przyjmując tę cenną ofiarę, złożył pomienione dzieła w księgarni katolickiej Dra Wł. Milkowskiego, gdzie po zniżonych cenach, według woli dawcy są do nabycia. Będzie to sposób dla wielu, którzy dotąd niedoręczili swego grosza do ogólnej składej, przyczynienia się do tego dzieła katolickiego i polskiego, jakim będzie pomnik Piusa IX na Wawelu.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożył X. przor XX. Dominikanów w Krakowie 5 złr. — Wczoraj wieczorem liczne grono wielbicieli talentu Królikowskiego (podejmowało go w „Hotelu Victoria“ ucsta, która przebiegała się do północy. Szczegółowy tego wieczoru, który miał cechować szerszą i ogólniejszą, podamy jutro.

— Opera lwowska przybyła dziś w komplecie do Krakowa. Rozpocznie przedstawienia w tutejszym teatrze we czwartek *Trubadur*em Verdiego. Miłych nam zawsze gości lwowskich witamy serdecznie. O ile nam wiadomo, ogłoszono przed kilkoma daniami abonament przyszłości już bardzo świetne rezultaty. Arcyksiężstwo Fryderykowie zaabonowali łoża na wszystkie przedstawienia. Opera lwowska zabawiła u nas do 14 lipca i do tego czasu pozostanie tu cały jej personal zobowiązany do tego kontraktami.

— Na Wystawę Towarzystwa sztuk pięknych na dęszy: Hipolita Lipińskiego „Płkanie jarzyn“, Wysockichowski portret chłopca; Grabowskiego dwa krajobrazy; Kurzawy „Widła i Wawel“ grupa z gipsu.

— Donoszą nam, że p. Jan Kanty Kieres, krakowianin, otrzymał d. 8 b. m. w Wiedniu stopień doktora praw.

— Do Rady powiatowej Jasielskiej wybrani zostali z gmin wiejskich hr. Franc. Mielicki, X. Jan Morawski pleban z Łężyń i 10 włościan; z miast pp. Dr. Stan. Bielski, adwokat, X. Jan Kopyciński pleban z Dębowa, lekarz Dr. Małuchowski, i dwóch radnych gminnych; a z większej własności pp. Winc. Petrowicz, Konst. Piliński, Ant. Lisowski, Stan. Kotarski, Stan. Przyłęcki, hr. Stan. Romer, Wład. Bielski, Aleks. Gorajski i Karol Rogawski.

Do Rady powiat. Limanowskiej wybrano z miast p. Eng. Rozwadowskiego. — W dniach 7 i 8 b. m. odbyły się w Przemysku wybory nowej Rady miejskiej. *San pisse*, że według kompromisu miało wyjść z trzeciego kola wyborczego 8 chrześcian radnych a 4 izraelitów, a z kola drugiego 8 izraelitów a 4 chrześcian. Tymczasem zjawił się dotychczasowy kompromis, przez co w trzecim kole wyszło po 6 radnych chrześcian i izraelitów a w kole radnym sami izraelici. W kole pierwszym wybrano samych chrześcian.

— Tenże dziennik dowiaduje się, że Starosta przemyski p. Jędrzej Seidler samierza przenieść się po 40-letniej służbie w stan spoczynku. Przy tej sposobności wyraża się o ustępującym urzędniku bardzo pochlebnie. P. Seidler urzędował dawniej także w Krakowie naprzód jako rada namiestniczą a następnie jako mianowany burmistrz i sował po sobie zaszczytne wspomnienie.

— Sąd karny lwowski ściga listem gończym socyalistę Michała Pawlika, który abiegł się Lwowa do Szawcaryj.

— Wiedeń 11 maja.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie polskiego akademickiego Stowarzyszenia „Ognisko“. Po stosownym przemówieniu przewodniczącego p. Aleksandra Poniatowskiego i przyjęciu przez zgromadzenie sprawozdania wydziału, zgromadzenie na wniosek wydziału mianowało pp.: Dra Kazimierza Grocholskiego, Ottona Hausnera, Józefa Jasińskiego i Seweryna Smarszewskiego, posłów do Rady Państwa, członkami honorowymi Stowarzyszenia w uznaniu szczególniej zasług, położonych około dobra Stowarzyszenia.

— Już wczoraj nam telegrafowano o kradzieży pieniędzy na pocście w Wiedniu. Szczegóły tego wypad-

ku, o ile dotąd wiadomo, są następujące: W niedzielną rano dyrektora pocsty świadomości policyjny, że w wozu, który po północy wiózł pieniądze i wartości z głównego urzędu pocstowego na dworzec kolei południowej, zginała jedna torba, mająca w sobie prasyki wartości od 80 do 100,000 złr. Później sprawdzono jednak, iż wartość zginiętych pieniędzy nie przekroczyła 40,000 złr., o ile była deklarowana, ale w rzeczy samej strata mogła być większa, nie każdy bowiem deklaruje istotną wartość prasyki, lecz dla oszczędzenia kosztów, często podaje ją niżej. Przy włożeniu torb z prasykami, znajdowali się urzędnicy, jak przepis nakazuje, i zamknęli wóz pocztowy na klucze, a drugi kluczem znajdował się na pocście w dworcu kolei południowej. Gdy otworzono wóz tam przybyły, brakowało jednej torby. Nie wiadomo przeto, czy torba z pieniędzmi została skradzioną przy wkładaniu do wozu, czy w drodze, albo wreszcie w chwili otwarcia wozu, i nie miano na nikogo podejrzenia. A jednak kradzież nastąpiła. Torba skradziona miała w sobie 11,000 marek, 24,000 franków w złocie i papierach i bilety bankowe austriackie w niewiadomej ilości. Według sporządzonego wykazu strata deklarowana wynosiła w różnej monetcie 30,700 złr.

— *Tagblatt berliński* pisze: „Bismark mówił! ps! cicho! Bismark mówił!“ Pierwsze to słowa, jakie poaliyszas w parlamencie, ile razy kanclerz glos ma za bierac. I rzeczywiście zanim przemówi, po całej saliomni Izby poznasz, że coś się ma stać nie zwykłego. Z wysięciem napróżd ciałem, z ręką przyłożoną doucha, aby lepiej chwycić fałb głosu, z natężoną uwagą wychylają się z trybun alchano do sali. Olwólki stenografów ślęgają się z gorączkowym pośpiechem po papierze i każdy wstrzymuje oddech, aby lepiej słyszeć. Z dolu słychać słaby prawie szmawy głos, mający ciche, nerwowe brzmienie, właściwe mowie ludzkiej, który się duchowo zbyt zapracował. Pojedyncze słowa wychodzą nieregularnie, każde zdanie buwaję się smudnie. Mówca raz mówi nieistotne, szybko, to znów wlokąco i przerywane. Każde prawie zdanie raz jeszcze bierze na uwagę, chwytając je po niekiedy powtórnie w rękę i pilnuje tak długo, póki nie znikną wszelkie wątpliwości, o którychby przeciwnik mógł zachaczyć, i dopiero wtedy podaje je Izbie. Jest coś dzisiejszego na nerwy, gdy się słucha mowy kanclerza, gdyż mimowolnie bierze obawa, że ten potentat Izby może nagle utknąć w swej mowie. Trudno się lekkać, aby mu zabrakło myśli, ale raczej o to, aby słyszący nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skrota, aby spłaznąć nie słabego głosu, który się z trudnością i jakby pod gwałtownym parciem wydobywa z kolosalnej postaci kanclerza, w jednej chwili nie serwała się i w pośpiechu niezabrakło możności awiancia serwanego końców. Kanclerz sam osuje się nie swoim, ile razy mówi. Wąskie, białe jego ręce chwytają niespokojnie raz jeden, to znów drugi guzik skro

Wyszli z druku pierwszy zeszyt
najlepszych homilij polskich
X. Fr. Wolinskiego.
Wydanie poprawione i pomozone przez
X. Tomasza Dobrowskiego, katechete gi-
mnazjalnego w Stanislawowie. (1263-1-3)
Cena calogo dzieła w wydawcy 2 zlr.

Bialsko-Bielskie
Stowarzyszenie pozyczkowe
i oszczednosci
„Wzajemna pomoc”
w Bialej.
z poręka nieograniczoną, w sądzie
zapisane.

zalozone d. 2 marca b. r., pod przewodnictwem p.
Jana Aleksandra Stanki z Bielska, a zaprotokoło-
wano uchwała c. k. Sądu krajowego w Krakowie
z dnia 11 kwietnia b. r. do l. 10068, czynności swoje
rozpoczelo.

Działanie stowarzyszenia rozciąga się na Białe
i Bielsko, tudzież okolice obu tych miast.
Stowarzyszenie to wydaje pożyczki, tak na
krótko, jakoteż i dłuższy czas, za opłatą umiar-
kowaną procentu. Dawane one być mogą na wekale,
skrypta, oraz zastawy papierów wartościowych, zło-
ta, srebra, i wszelkich kosztowności, a spłacane
bądź to na raz, bądź to częściowo, w półrocznych,
czwarteletnich, miesięcznych, lub tygodniowych ra-
rach, albo też w rachunku bieżącym.

Stowarzyszenie przyjmuje, tak od członków jak
i nie członków, wkłady na procent, na wkłady
na kwotę oszczędności, na które można wkładać
nawet po 20 cent, płaci 6% rocznie *czasa od dnia*
złożenia do dnia wypłaty wkładu. Nie odebrane
od takich wkładów procenta, dopływane będą co pół
roku do kapitału, t. j. dnia 30 czerwca i 31 grudnia
każdego roku, tak, że w następnym półroczu procent
za ubiegłe półrocze uzyskany, razem z całym ka-
pitalem procentowym się będzie. Od pieniędzy skła-
danych na procent w rachunku bieżącym, płaci sto-
warzyszenie, według warunków ich swobody, tudzież
innych dotyczących, procent różny, aż do wysokości
5% na rok.

Kancelarya stowarzyszenia znajduje się w Bialej
przy Nowym rynku, w domu, w którym się znajduje
asakuracja Krakowska. (1263-1-3)
Godziny urzędowe są codziennie, z wyjątkiem świąt
i niedziel od 9—12 przed południem i od 3—5 po
południu.
Zarząd.

Zmiana lokalu.
F. Wojtych
stolarz fabryczny i meblowy
przełożył swój warsztat stolarski od d. 1go
kwietnia 1879 r. z ulicy Kopernika do domu
J. K. Sanguszkiej przy ulicy Francis-
zkańskiej Nr. 166, rog ulicy Brackiej.

Przyjmuje jak poprzednio wszelkie roboty
w zakresie stolarstwa wchodzące, a mianowicie:
roboty budowlane, meblowe, kościelne, urzą-
dzenia sklepów i portali itp. podług naj-
świeższych wzorów, ręczną za dobrą mate-
ryału jakoteż za dokładne wykonanie i pun-
ktualną odbawę podług umowy. — O cenie
Sz. a. Publiczność mam zaszczyt zawiadomić
polecając się szacownym Jej względem.
(1265-1-3)
T. Wojtych.

Niezawodny środek do wytopienia
szczurów i myszy
tem się szczerze polecający, że na za-
dane zresztą z zwierząt domowych nie działa
trująco.
Cena puszek mniejszej złr. 1.—
większej „ 1:50
Dostać można wraz z przepisem użycia pod
adresem: **St. Wójcik** mag. farmacyi
w Uściu Jezuickim, poczta Sie-
dliszowice. (1272-1-12)

Świeże tegoroczne
Wody mineralne
naturalne,
również najdoskonalszy
Portland Cement
poleca handel pod firmą
J. SCHAITTER i SPÓŁ.
w Rzeszowie.
(1270-1-6)

OBRAZY OLEJNE
(portrety na płótnie)
według fotografii.
Podpisany ma zaszczyt donieść ninie-
szemu, że zabawi tutaj przez kilka dni, u-
prawa więc o łaskawe podanie adresów,
aby mógł przedłożyć próby obrazów. Mie-
szka w hotelu Kleina. (1261-1-2)
S. Bondy,
zastępca Société française w Wiedniu.

Poszukuje się do kupna
pięknego lasu sosnowego z silnym
drzewem, najmniej 500 morgów, celem za-
łożenia stałego tartaku parowego mezbym
daleko od stacyi kolejowej. Oferty znać,
„L. C. 1121” przyjmując **Haasenstein & Vo-**
glar w Wiedniu. (1211-1-2)

Poszukuje się bezpośrednich źródeł spro-
wadzania polskiej jaj. — Oferty
z podaniem cen przyjmujcie znasz. P. M.
750 ekspedycja ogłoszeń **Haasenstein & Vo-**
glar w Lipsku. (1212)

Każdy
kto pieniędzy potrzebuje,
kto szuka pieniędzy,
kto tylko chce pieniędzy,
Każdy
otrzyma pod naj-
przystępniejszymi
warunkami gra-
tis odpowiedź na
zapytanie ucy-
nione poufnie
(nie anonimowe),
pod adresem:
Włodzisław
Włodzisław
Włodzisław
(1067-5-6)

Oczionkami Drukarni „ZASU”

Obrzędy święte
kościół rzymsko-katolickiego
przez X. S. Martynińskiego, str. 176 w 3ce
ścisłym drukiem. Kraków 1879.
Treść tej książki obejmuje wykład obrzędów świę-
tych w religii katolickiej dokonywanych w czasie
nabożeństwa, udzielania Sakramentów świętych,
konsekracji, poświęceń i błogosławieństw, o nie-
rach kościoła świętego, oraz o uroczystych świę-
tach w roku. (1171-2-2)
Cena 50 cent. W księgarniach **Friedleina,**
Gebethnera i Krzyżanowskiego.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
wyszły:
Patka E. Patronessen Walzer.
Cena 90 cent., z przesyłką poczt-
ową 95 cent. (1020-3-3)
Do nabycia we wszystkich Księgarniach.

W KSIĘGARNI
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie
jest do nabycia dziełko pod tytułem:

W imię prawdy dziejowej.
Rzecz o sadaniu historii i dzisiejszem jej
stanowisku, z powodu głębszych diennikarskich
o swojej książce p. t. „**Dzieje Polski**
w zarysie” (1136-2-3)
skreślił **Michał Bobrzyński.**
Cena 30 ct.

Asystent farmacyi
najdnie umieszczenie do 1 lipca w aptece
Władysł. Gumńskiego w Myślenicach.
Kandydaci ubiegający się o tę posadę, zo-
chcą przy zgłoszeniu świadectwa bondyowy
załączyć. (1277-1-3)

Dr. Jan Filewicz
udzielać będzie rady lekarskiej i w tym także
roku w **Szczawnicy** (Holenderka).
(1195-2-3)

W ogrodzie Strzeleckim
jest do wynajęcia trzy pokoje na
mieszkanie letnie. Bliższa wiadomość
u Restauratora na miejscu. (1198-2-3)

Pracownia kamieniarska
W. Kuhna i Spółki
w KRAKOWIE.
Mamy zaszczyt zawiadomić Szan.
Publiczność, iż otwarliśmy nową
pracownię kamieniarską
przy ul. **Karmelickiej** pod
L. 57. Pracownia nasza przyjmuje
wszelkie zamówienia w zakresie rzeź-
biarsko-kamieniarskich wchodzą-
cych, tak w miejscu jak i po
winięciach, w materiałach jaknajlep-
szych, terminach jaknajkrótszych i
cenach jaknajprzystępniejszych.
(1160-3-3)

WODA TONICZNA
DICQEMARE, Chemik
ROUEN (Francja)
Przyspiesza porost wło-
sów, wstrzymuje swin-
ię i dodaje im życia.
POMADA EPIDERMALNA
PRZECIWKO ŁUPIEZU
Wstrzymuje wychodzenie włosów,
niszczy łupież, i zapobiega swierz-
bieniu.
Znajduje się we wszystkich znacz-
nych magazynach perfumeryj-
nych.
(82-12-3)

Harmonijne dzwonki
ohtarzowe
(coś rzeczywiście pięknego)
3 do 4 głosowa w harmonijnych akordach
strojone, z pysznym dźwiękiem i gustowne
ozdobne, para: z 8 dzwonkami 30 marek,
z 6 dzwonkami 24 marek dostarcza **A.**
Terletski w Elblągu (Elbing)
w Pruszech. (486-10-20)

POLECENIA.
1) Nazw sposób dzwonienia wymaga upre-
szenia. Wypróbowawszy dzwonki p. Ter-
letskiego, przyszedł mi muszę praktycz-
ność. Mają one bardzo miły dźwięk, szcze-
gólniej w wielkich kościołach się wydają.
Dr. Franciszek Witt proboszcz w Landshut.
(*Musica Sacra*) 1879 pag. 48).
2) Przystane mi dawonki mają nader miły
dźwięk i piękny kształt. Także cena nie
jest za wysoka, dlatego jestem zupełnie
zadowolony.
Dr. Antoni Janisch, dziekan w Kormotau
(w Czechach).
3) Z rzeczywiście pięknych dzwonków jestem
bardzo zadowolony. Szczegół Boża!
Dörfer, dyrektor król. zakładu wychowaw-
czego w **Niedersachsenfeld** (w Bawarii).
4) Dzwonki są piękne, zatrzymuję je i dzię-
kuję za udzielenie mi łaskawie kredyt.
Hrabina Dębicka w Rudolowicach w Galicyi.
Coś rzeczywiście pięknego.
Proboszcz Neumann w Kędzierzynie pod
Gnieznem.
Serdecznie dziękuję i wieszczę!
Opis książki w **Neumark** w Salsku
Jestem zupełnie zadowolony z dawo-
nek i polecam je moim braciom w Chr. P.
Fleischmann, proboszcz w Besku w Galicyi.

Nakładem moim wyszły dla wszystkich potrzebne i potądane rady pod tytułem:
Zaraza błonicowa czyli Dyfterya
podług Dr. Oertla i Dr. Steinera dla wiadomości i przestrzegi troskliwych ojców i matek.
Książkę tę polecam troskliwym o zdrowie swych dzieci rodzicom, tudzież wszystkim, którzy
mają pieczę nad większą liczbą pracujących w zakładach robotników, a szczególnie dziećmi, jak nie-
mniej przelozonym zakładów wychowawczych, szkolnych i t. p.
Cena 60 c. — Dostać można we wszystkich księgarniach. Obstalunki wprost
u mnie, odaylam franco.
Juliusz Wildt w Krakowie.

SZCZAWNICA.
Zakład zdrojowo-kapielowy „na Młodzulusu”
otwartym zostaje 20 maja b. r.

Zakład kapielowy „na Młodzulusu” zupełnie świeżo został urządzony; oprócz wy-
godnych pokoi, urządzonych z uwzględnieniem wszelkiego wygód dla Szanownych Gości,
znajdują się dobra restauracya.
Miejscę to w najweselejszym położeniu Szczawnicy ma bardzo ładne spaceru, wspa-
niały park z pysznymi widokami na Pieniny i najwyższy szczyt „Korone”. Tuż obok
parku znajdują się budynki mieszkalne, zdroje i kąpiele, urządzone z wszelkimi wygodami.
Salon do zabaw, czytelnia, muzyka, strzelnica, gimnastyka, przystanek oświe-
dzenia wydziałek do Pienin, uprzyjemniają pobyt Szan. Gościom szukającym zdrowia,
i osobom do ich towarzysza należącego. — Omnibus bernstannia kursujący mię-
dy zdrojem „Józefiną” i Zakładem kapielowym. (1262-1-3)
Serya mieszkań jest od 20 maja do 1 lipca i od 15 sierpnia do końca sezonu po
znacznie niższych cenach. — Zamówienia na mieszkania należy przesyłać pod adresem:
M. Tomasek na Młodzulusu w Szczawnicy.

LUBIEŃ (pod Lwowem)
Otwarcie sezonu kąpielowego d. 20 maja.

Zakład zdrojowo-kapielowy wód siarczanych, położony w pobliżu Lwowa, o 3/4 go-
dziny odległy od stacyi kolei Karola Ludwika w **Gródzku**, o godzinę od stacyi
Szczercz, przy kolei Arcyks. Albrechta. Urząd pocztowy i telegraficzny w miej-
scu. Szybkość pocztowa przychodzi i odchodzi codziennie ze Lwowa. Skład wód
mineralnych krajowych i zagranicznych i żytyca. Czytelnia, muzyka miejsowa, zabawy
z tańcami uprzyjemniają przez cały sezon pobyt gościom kapielowym. Restauracya pod
zarządem wybornego kucharza. Sklep zaopatrzonej w artykuły i napoje doborowe.
W roku bieżącym przed odnowieniem wszystkich budynków zakładowych, wystawione
nowy wielki dom mieszkalny, przetoż Zakład rozpoczyna 200 pokojami o cenie od
40 ct. do 1 złr. 40 ct. dobrze urządzonej z usługą. — Zamówienia przyjmują, jak
również wszelkich informacji udziela natychmiast (1269-1-5)

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kapielowego
w Lubieniu (pod Lwowem).

W nierwszym o 20 minut koleją zachodnią od Wiednia odległym
Zakładzie leczenia wodą
z ośm utrzymaniem (Pensjon) (1060-1-7)
Jozefa Baftla w Ober-Weidlingau,
który urządzone jest z zupełnym komfortem, oprócz pojedynczych pokoi dla gości i stale miszujących
się chorych, można mieć w moich sąsiednich domach mieszkanie familijne we stajni i wozowni.
Prospecty i bliższe szczegóły powiżać można w Zakładzie, albo w Wiedniu u właściciela: Ma-
riahilferstrasse 118 i u kierującego lekarza **Dr. S. Steinschneider**, L. Habeburggasse 1a.

OBFITE W JOD I BROM
kapiele solankowe Goczalkowice
pod Pszczyną (Pless) w Gór. Szlasku.
Stacya kolei Prawego brzegu Odry.
Otwarcie 15 maja b. r.
Zamówienia na pomieszkania, wód kąpielowa, zszereżoną solanką i goczalkowickie mydło
solankowe tudzież oferty względem założeń składów uprasza się nadesłać do
(985-3-4)
Zarządu kąpielowego.

Odwar zdrowia Lemaire’a, przepisany przez najznakomitszych lekarzy
świata całego, lecz w zupełności zatwardzenie, hemoroidy, hysterję, podagrę, migrenę,
uderzenia do głowy. P. professor Ménière tak się wyraża do swych uczniów,
w wykładzie swoim w szkole medycznej Paryskiej: „Sam przepisuję i panom szcze-
gólnie zalecam **Odwar Zdrowia Lemaire’a**, w zatwardzeniach uporczywych, etc.”
Skład główny: w aptece przy ulicy Grammont, 14, w Paryżu. — We Lwowie,
w aptece p. **Krzyżanowskiego**, obok Brygidki; — w Krakowie, w aptekach p. **Tra-**
czyńskiego i Redyka; — w Poznaniu, u **Dr. Mańkiewicza** i we wszystkich znaczniejszych
aptekach.

W Stanislawowie w aptece p. Stechera. (80-11-24)

KAPIELE KREUZNACH.
Rozpoczęcie pory zdrojowej 1 maja. (975-3-3)

Nowe oceny powag. lekarskich o wodzie gorzkiej ze źródła Frano. Józefa,
GRANZ JOSEF
BUNNENBURG
K. uznanej za najkutszniejszą ze wszystkich wód gorzkiech.
C. k. Lekarz sztabowy Dr. Werner w Krakowie: „Nietylko przy uporczywym
zatrzymaniu stolca skutkuje niezawodnie i bez bólesci, ale także stała się środkiem regu-
lującym trwałe prawidłowe funkcjonowanie. Szpital garnizonowy w Krakowie 1 kwiet. 1879.”
Prof. Dr. v. Bamberger w Wiedniu: „Jestto jedna z najsiłniejszych wód gorzkiech,
która nawet przy dłuższym używaniu nie sprawia żadnych szkodliwych następstw.”
Prof. Dr. v. Leube w Erlangen: „Skutkuje niezawodnie nie sprawiając żadnych cier-
pień. Nawet w wypadkach użycia jej przy rozróżnionej kieszce, skutkowała bez najmnie-
szego bólu.”
Dr. Lorinser, Dyrektor c. k. szpitala w Wiedniu, na Wiedniu: „Zwrócił
na siebie uwagę tym dobrym przymiotem, że nawet mierznie używana sprawia niezawodny
skutek bez bólesci.”
C. k. Zakład dla chorych Arzka. Rudolfa w Wiedniu, sprawozdanie z r. 1878:
„Chory na organiczny błąd serca pil przez miesiąc codziennie zrana po pół szklanki i przy
ciągłej jednostajnym łagodnym działaniu tej wody czuł ulgę.”
C. k. Szpital powszechny w Wiedniu, w oddziale medycznym: „Osiągnięto
wyborne skutki przy katarze żołądka i kiszki, zatrzymaniu stolca, braku apetytu, przy za-
twardzeniu oblegu krwi, hemoroidach, bólesciach brzucha i chorobach kobiet.”
Ostrzega się przed nieprawdziwą, zleconą etykietą opatrzoną wodą
gorzką **Franciszka Józefa.**
Dostać można w KRAKOWIE u W. Goldwassera, Antoniego Hawelki, J. Wentzla, w apte-
kach K. Wisniewskiego i E. Radlera, tudzież we wszystkich aptekach i składach wód mineral-
nych. — Pisma o źródłach itd. darmo rozysła na żądanie Dyrekcya w Budapeszcie. (1146-4-10)

„ROZNAU”
Klimatyczny i zdrowy zakład leczniczy w **Horawii**
znany jako nader sławny w swych skutkach leczenia przeciw cierpieniom gruźli i zolzy, przedw-
niem organów oddechowych i trawienia, niedokrewności, biadaczce, suchotom, cierpieniom krani i serca,
astmy nerwowej, rozemnie płu itd. otworzony zostaje corocznie 15 maja. Prawdziwa żytyca owca
z gór Badstoch. Klimat wyborny, położenie osłonięte lasem sosnowym, miłe, czyste powietrze, wspaniały
widok na Karpaty, przepiękne zakłady ogrodnicze nad rzeką Bocz, obfite w naturę przysady pnia-
matyczne, kurny, soki z ziół, składki wód mineralnych, kąpiele i urządzania każdego rodzaju. Leczenie
zimną wodą. Apteka publiczna. Wygodne pomieszkania, kąpiele, restauracya. Nowy gmach kąpielowy z ob-
szernem miejscem do przechadzki, salony do czytania i rozmowy, teatr, wypróżniania książek. Koncerty,
towarzysztwa, rozrywki, muzyka kąpielowa z **Pragi**, c. k. urząd pocztowy i telegraficzny. Dziennie dwa
razy połączenia pocztą. Poorty popiesiać w dołączeniu z pobliską stacyą kolei poczmowej **Pohl**. Przewo-
zem osób i pakunków zajmują się **Mart. Bill** w **Roßnau**. Broszury kąpielowe we wszystkich księgarniach.
Wielkiej żądanej wiadomości udziela jak najchętniej **miejscowy komitet kąpielowy**. Prospe-
kta na żądanie darmo. (1066-4-4)
Dr. wreszcie nauk lekarskich Bruno Schuppeler
fizyk miejski, lekarz kap. i członek komitetu kąpiel. w **Roßnau**, udziela chętnie objaśnień o tych kąpielach.

WODY MINERALNE
świeżego czerpania tj. z roku 1879
już nadeszły do Apteki „pod Ko-
roną” **J. Trauczyńskiego**
w Krakowie. (894-6-9)

Karol Wałkowiński
w Krakowie, ul. Szczęśliwa, dom W. Kleska
polecia Szanownej Publiczności
handel własn. wyrobów powroźniczych
jakoto: pasy do maszyn, przrządy zaprzę-
gowe, węże do sikawek, wiaderka do ognia,
oraz przyjmuje zamówienia na liny konop-
ne, druciane, cynkowe, smołowane wszel-
kich rozmiarów i szpagaty w różnych ga-
tunkach. Za najdoskonalsze wyroby i ceny
umiarkowane ręczy i takowe nakuteczania
jak najrychlej. (1150-4-6)

Folwark Brzeźnica
ma do sprzedania 100 me-
ców niebieskiego **Lubinu**,
tegoroczne zbioru, po cenie 4 złr. za me-
loco **Banh Dombicz**. — Bliższa wia-
domość taż. (1145-4-5)

FAYARD & BLAIN
przeciw gośćcowi, niezłom, bólowi
ranom, nagniotkom, oparzeniom od ognia,
Skład centralny w Paryżu, na ulicy
Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich
aptekach. (66-17)

EPILEPSYE
(padaczka) i wszelkie choroby ner-
wowe leczy listownie specjalny lekarz
Dr. Killisch w Dreźnie (Neustadt).
Już było przeszło 11,000 wypadków.
(974-4-15)

ZNAMOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE
Jestto **MACZKA RYZOWA** specjalnie
przygotowana z Bismutem,
dlatego to działa szczerze i na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje czerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyń Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.
W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W.
Redyka, Leona Feintucha i W. Penza, — w Cze-
rnowcu w aptece p. Golchowskiego, — i w pier-
wszych składach perfum i wytworów toaletowych.
W Stanislawowie u p. Stechera apt. (67-39)

Browar Tenczyński
ma zaszczyt niniejszem rakomunikować Szanownej Publiczności,
iż otworzył sprzedaż piwa swego wyrobu
w Krakowie (**Rynek główny Nr. 29, Krys-
stofory**) gdzie sprzedawane będzie piwo: **Marcowe, Sa-**
lonowe i **Bok** na beczki, jakoteż i na butelki. (1141-7-10)
Zarząd Browaru Tenczyńskiego.

RABKA.
W Zakładzie miejscowym wód alkalicznych-słonych jedo-bromowych
rozpocznie się pory kąpielowa
1go czerwca. 24

Zakład posiada 20 łazienek i przeszło 200 pokoi mieszkalnych z komfortem u-
rządzonych.
Restauracya, sala do zabaw, czytelnia, stała muzyka, lekarz, apteka, poczta i eta-
cya telegraficzna, tudzież skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych są w miej-
scu. Także sol jedowa miejscowa i co dzień świeża żytyca są do nabycia.
Zamówienia mieszkań, rozszekanie wody i soli, jakoteż i broszur załatwia **Za-**
rząd zakładu. (1102-3-3)

Zakład leczniczy w Ischl
Stacya kolei żelaznej Ischl,
Pora kąpielowa od 15 maja do 15 października,
sławny na całym świecie ze wzmacniającego powietrza górskiego, łagodnego klimatu, wybornie
żytycy, jakoteż ze zdrowego i ochronnego położenia; 500 metrów nad poziomem morza, w gród
pysznym Alp i jezior w rządzonych łupach solnych Wyższej Austrii.
Środek leczenia: Kąpiele solankowe, ekstrakt żywny ze śpięku sosnowych, woda
solankowa i rosyjska, Kąpiele mułowe, solankowe i żelazne tudzież łaźnia parowa
Wdechania sproszkowanej solanki, pary solankowej i żywności za pomocą aparatu
pneumatycznego.
Żytyca krowia, owcza i z koziego mleka; mleko alpejskie i soki ziołowe.
Wody mineralne ze źródła Maryi Ludwika i Klebelsberg pod Ischl, jakoteż wszelkie
inne krajowe i zagraniczne. Zakład gimnastyczny i pływacki.
Wskazówki lecznicze: Nieprawidłowe odżywianie, niedokrewność i jej skutki, re-
konwalescencya po ciężkich chorobach, kuracya po wycieńczających kąpielach.
Skrofuly (gruczołów, skóry, oczu, kości) Rachiticy, chroniony katar (nieżyt)
tętniawcy, podrażnione katar płu i suchoty, szczególnej dziedzinie; wytopiny piersowe i
brzusne; klimatyczne miejsca lecznicze po przeprowadzonej na południu zimie i po ognistej gorączce,
czyli malaryi.
Choroby kobiece i rozstrojenie systemu nerwowego (hysterja i hipochondria).
Miejsca towarzyskie: Nowe kasyno z salonami do konwersacji, czytania i gry, restauracya,
kawiarnia, wieżowiec, balet, koncerta, teatr, muzyka kąpielowa grywa trzy razy dziennie. Dobry
hotel, doskonale urządzone wille i prywatne mieszkania. Liczne ciekawe przechadzki i wyścinki.
Urząd gminy. Zarząd kąpielowy. Komisyja lecznicza.
Koleja żelazna: Wiednia 7 godzin a z Salzburga 3 godziny drogi.
Prospecta rozysła się na żądanie franco.

Odpowiedzialny redaktor **Drukarni Józef Zakocinski.**

Leśniczy egzaminowany
poszukują posady od S. Jana. — Łaskawe
oferty uprasza przysłać pod adr. **J. G.**
poste rest. **Niepołomice.** (1170-2-3)

STYRYJSKIEJ
ŚWIEŻEJ KROWIANKI
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą”
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy **Floryańskiej.**
(1128-2-)

Dom pletrowy
przy plantach w Krakowie, jest z wol-
nej ręki zaraz do sprzeda-
nia. — Wiadomość u **C. E. Nr. 39**
poste restante **Kraków.** (1172-2-3)

Ważne dla budujących!
Klasyfikacyonową, jakoteż papę
berlińską do pokrycia dachów, oraz
posadzki różnego rodzaju, parę suszo-
nego drzewa, sprzedaje po umiarkowanych
cenach fabrycz. z ułożeniem lub bez tegoż.
748-17-19) **Maurycy Langrock** w Krakowie.

Cieplizce (Teplitz)
w Czechach
odległe 4 godziny od **Pragi** i **Drezna**,
od niepamiętnych czasów znane i słynne gorące
alkaliczne-salicyczne źródła. (26—39° E)
Leczenie odbywa się bez przerw
podczas całego roku.
Pora letnia rozpoczyna się z dniem 1 maja.
Pierwszorzędne miejsce leczenia
ze wspaniałymi wedle najnowszych zasad budowa-
nymi urządzeniami kąpielowymi. Obok mi-
neralnych są także ciepłe i gorące kąpie-
le mułowe. Natryski. Własne zdroje
mineralne do picia. Wszelkie inne wo-
dy mineralne przez zarząd miejski w najwięk-
szym napienieniu. Żytyca. Kozie mleko.
Kąpiele odznaczające się niezrówna-
ną skutecznością przeciw gośćcowi, reu-
matyzmowi, porażeniom, zolizmatom, wzdru-
żeniom i owrzodzeniom, nowakom i rozpoczynają-
cym się cierpieniami szkieletu stawowego, szcze-
gólniej jednak bardzo skuteczne w na-
stępstwach chorób powstających z ran od broni
ciężkiej i palnej, po złamaniu kości,
w stywnościach stawów i skrzywieniach.
Wspaniałe i zupełnie ochronione
położenie w obszernej ciałkiem od gór okole-
nej dolinie. Łagodny, jednostajny klimat. Py-
sne zakłady ogrodowe i parkowe. Bo-
ciągające się na kilka mil przechadzki przez wy-
sokopięny las górski. Koncerta miejskiej orke-
stry kąpielowej. Zebrania. Teatr z przedsta-
wieniami opery itd. Salon lezniczy. Czytel-
nia. Kosztory i domy modlitwy kilku wyznań. Dwa
dworce kolejowe. Wielkie hotele.
Dostateczne pomieszczenie na
wszelkie wymogi dają wspaniały **Kaiserbad**,
Steinbad, **Stadtbad** i liczne mieszkania w prywatnych
domach.
W roku 1878 przybyło do **Teplitz-
Schönau** 33,375 osób. (981-2-3)
Na wszelkie zapytania odpowiada najchętniej
Magistrat miasta Olépio.